

Gazetka szkolna I Liceum Ogólnokształcącego
Collegium Gostomianum
w Sandomierzu

ukazuje się od 1916 roku



SPÓJNIA



C z e r w i e c 2 0 2 5

Rok szkolny 2024/2025

Drodzy Czytelnicy!

Jest to ostatni, przedwakacyjny numer “Spójni”, jednak pierwszy, który mam zaszczyt prowadzić jako nowa Redaktor Naczelna. Z tego miejsca żegnamy naszego byłego Redaktora Naczelnego, Adama Nowosielskiego, który w swoich artykułach dotyczących świata muzyki, zawsze dostarczał nam nowych i przede wszystkim ciekawych informacji. Dziękujemy mu za jego poświęcenie i wkład w naszą gazetkę oraz życzymy powodzenia w dorosłym życiu.

Jest to również specjalny numer gazetki, w którym szczególną uwagę zwrócimy na temat zdrowia psychicznego. Od tej pory do każdej gazetki będą dołączane numery zaufania, z których w każdej chwili można skorzystać w razie potrzeby.

Odsyłam Was również do mojego autorskiego opowiadania pt. “Jestem zmęczona...”, które podejmuje temat presji, jaka ciąży na nastolatkach, poczuciu samotności oraz wpływu drugiego człowieka na postrzeganie samego siebie. Mam nadzieję, że udało mi się chociaż w pewnym stopniu oddać uczucia i emocje, które mogą towarzyszyć każdemu z nas.

Na zakończenie, chciałabym życzyć wszystkim uczniom, nauczycielom oraz pracownikom administracji i obsługi, bezpiecznych i radosnych wakacji. Niech ten letni czas będzie pełen niezapomnianych wrażeń, bajkowych przygód i samych słonecznych dni. Mam nadzieję, że po wakacjach wszyscy wypoczęci i gotowi, stawimy czoła wyzwaniom, które przyniesie nam nowy rok szkolny.

Karolina Rosicka

Redaktor Naczelna



Spotkanie z pisarzem

17 czerwca 2025 r. w refektarzu szkolnym CG, w ramach spotkań z ciekawymi ludźmi, odbyła się wspólna rozmowa z Panem Michałem Śmielakiem, pisarzem mieszkającym w Sandomierzu, autorem m. in.: "Osady", "Wilczej chaty", "Miasta mgieł" i "Miasta burz". Bardzo dziękujemy Panu Michałowi za przyjęcie zaproszenia oraz niezapomniane spotkanie, podczas którego mieliśmy okazję poznać tajniki warsztatu autora bestsellerów.

Spotkanie poprowadził Konrad Skóra, uczeń klasy 2 E.



Wizyta potomków Hieronima Gostomskiego

18 czerwca 2025 r. gościliśmy potomków fundatora Collegium Gostomianum: Dianę i Christopha von Gostomskich z Teltow/Berlina oraz Jillynne i Toma von Gostomskich z dziećmi Alexą, Erykiem i Haylie z Salt lake City. Okazją do spotkania było wręczenie nagród w Konkursach Językowych im. Gostomskich. Wśród nagrodzonych znaleźli się: Kornelia Jarosz, Jakub Samonek, Maria Baska, Filip Szpatowicz oraz Fabian Baran w edycji niemieckojęzycznej oraz Adam Józefczak, Oliwia Kucharczyk, Zuzanna Lisiak, Julia Lisiak, Wiktor Loryś i Kajetan Szymański w edycji anglojęzycznej. Gratulujemy!





Jestem zmęczona...

- Boże, ale mi się nie chce już tu być – marudziła Dominika, opadając z rezygnacją na jeden z foteli w bibliotece szkolnej.
- Wiemy Domi, uwierz, że wiemy. Od rana nie mówisz o niczym innym... – westchnęłam, przewracając kolejną stronę podręcznika od biologii.
- Dziwisz jej się, Klaudia? – zapytała Iza, spoglądając na mnie z uniesioną brwią, po czym kontynuowała. – Jest piątek, na dworze skwar leje się z nieba, a my musimy siedzieć tu jeszcze przez trzy godziny. Nie dość, że marnujemy piękną pogodę, którą z chęcią bym wykorzystała, to jeszcze czeka nas biologia i dwie matematyki, które jak wiemy, są Twoimi ulubionymi przedmiotami.
- Okej, okej, dotarło, nie musisz być taka dosadna – podniosłam ręce w geście kapitulacji, delikatnie się przy tym śmiejąc. – Ja też wołałabym być teraz w domu, ale hej, do końca roku szkolnego zostały już tylko trzy tygodnie.
- Ale najbardziej intensywne tygodnie w moim życiu – narzekała brunetka, kładąc nogi na oparciu mojego fotela. – W tym tygodniu napisałam już kartkówkę z mate-

matyki, sprawdzian z fizyki i języka francuskiego, odpowiadałam na polskim i poprawiałam chemię. Nie wspominając już o korepetycjach z angielskiego, które mam trzy razy w tygodniu.

– To jeszcze nie tak źle, w tamtym tygodniu było gorzej – wzdrygnęłam się na myśl o ilości testów, które napisałam, oraz bezsennych nocy, które spędziłam przy biurku nad książkami.

– Nie tak źle? I mówi to dziewczyna, która już od piętnastu minut czyta jedną i tę samą stronę w podręczniku, bo zasypia nad książką – zachnęła się Domi. – Klaudia, ale tak szczerze. Spałaś Ty coś w ogóle w nocy?

– Właśnie, bo wyglądasz jak chodzące zombie z tymi podkrążonymi oczami – Iza wstała ze swojego miejsca i zaczęła imitować umarlaka, rozbawiając przy tym nas wszystkie.

– Ha ha, tak, tak, bardzo śmieszne – uśmiechnęłam się, ale wiedziałam, że dziewczyny mają rację.

Ostatnie tygodnie roku szkolnego zawsze są wymagające, ale nigdy nie kosztowały mnie tak wiele pracy, poświęceń, wyrzeczeń, poszarpanych nerwów i bezsennych nocy. Jak zwykle, zaraz przed wakacjami, nauczyciele przypominają sobie, że muszą z czegoś wystawić nam oceny, a uczniowie, że wypadaloby poprawić słabsze sprawdziany i kartkówki, żeby to świadectwo jakoś wyglądało. I tak zaczyna się bezlitosny wyścig z czasem, który spędza wszystkim sen z powiek i powoduje, że atmosfera robi się nerwowa. Najgorzej mają osoby z zagrożeniami z jakiegoś przedmiotu, ale o dziwo, to właśnie takie osoby najmniej się tym przejmują. Cały rok leniuchowały, nie uczyły się na pierwsze terminy lub w ogóle się na nich nie pojawiały, a jak przychodzi koniec roku szkolnego, to dopiero wtedy chodzą od nauczyciela do nauczyciela i szukają sposobu na zdanie do kolejnej klasy. Szczerze, to nic mi do tego, nie mam prawa ani ochoty nikogo oceniać, tym bardziej, że i mi nauka w tym roku szkolnym idzie strasznie opornie, ale ja przynajmniej nie opuszczam szkoły i nie wagaruję, a potem nie żebrzę o lekcje od nikogo. W tym przypadku, to ja muszę po szkole być przyklejona do telefonu i wysyłać notatki każdemu, kto mnie o to poprosi. Nie mam problemu z robieniem tego dla osób, które zachorowały i faktycznie nie mogły być w szkole, ale jeśli wiem, że ktoś odpuścił sobie dzień ze względu na sprawdzian lub dlatego, że mu się po prostu nie chciało, no to sorry, wyślę, bo nie jestem w stanie udowodnić nic takiej osobie i nie chcę już pogarszać swojej sytuacji w tej klasie, biorąc pod uwagę, że są to zazwyczaj te “popularne” osoby, ale jest to po prostu męczące, gdy Ty robisz tak wiele dla ludzi, którzy nigdy nie zrobiliby tego samego dla ciebie. Ja sama mam ostatnio gorszy okres w szkole, ale myślę, że w ogóle w życiu. Nie objawia się on co prawda dużo gorszymi ocenami, na szczęście, do tego nigdy nie chciałabym dopuścić, ale czuję straszne zmęczenie i wypalenie, jeśli chodzi o szkołę i moje życie

poza nią, którego tak właściwie prawie nie ma, a przynajmniej ja nie nazwałabym tego życiem. Mam poczucie ciągłego marazmu i... sama nie wiem, presji? Jeśli chodzi o szkołę, to na pewno. Ale nie dlatego, że rodzice na mnie naciskają czy też otoczenie, o nie, to totalnie nie to. Problem w tym, że sama na siebie naciskam, jeśli chodzi o oceny. Wiem, że w tych czasach to dość niespotykane i jakbym powiedziała o tym przypadkowej osobie w szkole, to by mnie pewnie wyśmiała, no bo czym tu się przejmować? To tylko głupie oceny, jakieś sprawdziany i kartkówki z rzeczy, które w większości przypadków, nigdy się nam w życiu nie przydadzą. Dla niektórych w ogóle sama w sobie szkoła jest bez sensu i życie byłoby lepsze bez niej. Poniekąd rozumiem takie osoby, bo ja też mam jej czasami po dziurki w nosie, ale ja, jakkolwiek to nie zabrzmiał przez wcześniejszą myśl, naprawdę lubię chodzić do szkoły. Wiadomo, nauka sama w sobie nie jest łatwa, niektórym przychodzi lepiej, innym gorzej, niektórzy przejmują się swoimi wynikami, niektórzy nie, ale szkoła dla mnie nie opiera się tylko na nauce. W szkole bardzo ważny jest kontakt z drugą osobą. To on nas kształtuje, uczymy się żyć w grupie, współpracować, rozwiązujemy konflikty, jeśli takowe się pojawiają i w końcu nie czujemy się tak bardzo samotni, a to ostatnio dla mnie bardzo ważny aspekt. Dlatego lubię przychodzić do szkoły, bo zawsze coś się w niej dzieje, czy to jakieś konkursy, turnieje, dni tematyczne, wycieczki lub po prostu czas spędzony z ludźmi, których lubimy. Nie czuję się wtedy taka samotna i nie spędzam całego dnia w swoim pokoju, ucząc się lub przeglądając telefon, co jest moim stałym zajęciem podczas weekendów.

Jednak, nie zawsze jest to takie proste. Czasami dla ludzi, którzy są bardzo ważni dla nas, my nie jesteśmy tak samo ważni. To znaczy, mogę mieć taką osobę w życiu, w szkole lub poza nią, która jest dla mnie najważniejsza, uwielbiam z nią spędzać czas, rozmawiać, kocham jej towarzystwo, przy niej czuję się pewnie i sobą, ale po jakimś czasie zaczynam czuć, że ta osoba nie myśli o mnie w ten sam sposób. Może mnie bardzo lubić, spędzać ze mną czas i mówić, że jej na mnie zależy, ale potem swoim zachowaniem i czynami udowadnia, że nie znajduje się na jej liście priorytetów i że jestem tylko "opcją" do wybrania. No bo przecież ma innych przyjaciół, którzy są ważniejsi i których zawsze wybierze zamiast mnie. To absolutnie normalne, że dla niektórych ludzi jesteśmy ważniejsi, a dla innych nie, ale trudność w tej sytuacji zaczyna się wtedy, gdy mamy poczucie bycia właśnie tą "opcją". Gdy osoba, która jest dla nas ważna i zrobilibyśmy dla niej wszystko, nigdy nie wybiera nas, jeśli chodzi o spotkanie, wyjście do kina, do galerii, pójście na koncert lub nawet rozmowę przez telefon. Widzicie się na przykład w szkole, codziennie, ale z jej inicjatywy nigdy poza szkołą. Na początku nie zwraca się na to uwagi, jednak po jakimś czasie zaczyna to boleć. Najpierw lekko, krótka myśl, że nie jesteście ważni, ale potem szybko się o tym zapo-

mina, no bo hej, przecież mam z tą osobą tyle wspomnień, interakcji i miłych momentów, że to niemożliwe, że nie jestem dla niej ważna. Ale po którymś z kolei razie zaczyna się nadmierne myślenie i analizowanie. “Zrobiłam coś nie tak?” “To moja wina?” “Jestem niewystarczająca?” “Na pewno mogłam postąpić inaczej w tamtej sytuacji, wtedy na pewno lubiłaby mnie bardziej.” No tak, oczywiście, gdyby nie ta jedna sytuacja, wszystko byłoby dobrze... Totalny absurd. Absurd, absurd i jeszcze raz absurd.

Jedną z lekcji, których nauczyłam się w tym roku, jest to, że jeśli musisz się prosić – to nie jest Twoje miejsce. Potrzebujesz siebie bardziej niż potrzebujesz ich. Z upływem lat człowiek uczy się, że trzeba odpuszczać wszystkie relacje, które sprawiają, że czujemy się gorsi, a jeśli ktoś postanowił odejść z Twojego życia, to przytrzymaj mu drzwi i nie zapomnij ich za sobą zamknąć. Będzie ciężko to zrozumieć, ale wiem, że kiedy już to zrobię, będzie lepiej. I chodź uwielbiam spędzać czas z Dominiką i Izą, to wiem, że one obie mają osoby, które są dla nich ważniejsze ode mnie. I to jest okej, cieszę się, że udało im się znaleźć takie osoby, bo w dzisiejszych realiach graniczy to z cudem, ale jednocześnie mam nadzieję, że i ja kiedyś znajdę taką osobę, która bez zastanowienia zawsze wybierze mnie, w każdej sytuacji. Jestem zmęczona byciem ciągle tą drugą “opcją”...

– Spokojnie, spałam, ale krótko, około trzech godzin, bo musiałam pouczyć się na dzisiejszą biologię – odparłam, krzywiąc się przy tym lekko.

– Wariatka... – szepnęła Iza, kręcąc przy tym głową.

– Ej, słyszałam to! – oburzyłam się, przykładając dłoń do klatki piersiowej w akcie protestu, co wywołało śmiech u obu dziewczyn, jednak po chwili dodałam spokojniej.

– Po prostu, nie mogę ryzykować, że Profesor Nowak mnie zapyta, a ja nie będę w stanie mu nic powiedzieć, przez co zepsuje mi się ocena końcowa. Wiecie, jak to u mnie jest, jeśli chodzi o oceny.

– Wiemy, wiemy “Pani Idealna” – zaśmiała się Domi, wstając przy tym z fotela. – Okej, lepiej chodźmy już na tę biologię, zanim Pan Dawid wstawi nam spóźnienia.

Podniosłyśmy się z foteli, pożegnałyśmy z Panią Basią, naszą szkolną bibliotekarką i udałyśmy się do klasy biologicznej. Niestety, byłam tak zamyślona swoimi wcześniejszymi przemyśleniami na temat bycia tylko “opcją” do wyboru, że przechodząc przez drzwi do klasy, nie zauważyłam, jak na kogoś wpadam. Przerażona podniosłam wzrok, a potem mój humor zepsuł się jeszcze bardziej, kiedy okazało się, że tą osobą, na którą wpadłam, był Kuba. Jak opisałabym go w trzech słowach? Arogancki, egoistyczny i niewychowany. To ta jedna osoba z klasy, która zawsze uważa się za najmądrzejszą, myśli, że wszystko jej wolno, dokuczanie innym sprawia jej przyjemność, a na dodatek jakimś magicznym cudem inne osoby z klasy nie mają

problemu z jej zachowaniem, a nawet jej przyklaskują. Spróbujesz się postawić takiej osobie? Masz problem do końca szkoły...

– Przepraszam Kuba, nie chciałam na Ciebie wpaść – odparłam lekko zawstydzona, ale nie bałam się na niego spojrzeć, po czym chciałam już odejść, ale on nie mógł pozostawić tego incydentu bez zgryźliwego komentarza.

– No patrzcie, patrzcie Drodzy Państwo, kto by pomyślał? Klaudia zgrywa taką niedostępną, a jednak na mnie poleciała – powiedział Kuba, na co reszta klasy zareagowała śmiechem.

– Widzę, że masz o sobie naprawdę wysokie mniemanie, ale ostrzegam, nie schlebiaj tak sobie, bo w końcu zakochasz się we własnym odbiciu, niczym zadufany Narcyz, a on źle skończył – odgryzłam się, na co kilka osób się zaśmiało, zagwizdało lub zaklaskało.

– Coś Ty powiedziała? – zapytał zirytowany chłopak, no bo jak ktoś w ogóle śmiał mu się postawić?

Na szczęście od tej niewygodnej konfrontacji uratował mnie dźwięk dzwonka i wejście do klasy Pana Profesora Nowaka, który poprosił wszystkich o zajęcie swoich miejsc. Bezzwłocznie odwróciłam się na pięcie i podeszłam do swojej ławki, zajmując przy tym miejsce. Lekcja się zaczęła i myślałam, że mam już spokój, a Kuba sobie odpuści, ale oczywiście myliłam się. W pewnym momencie poczułam, jak coś lekkiego uderza mnie w tył głowy i wpada mi do plecaka. Była to zgnieciona papierowa kulka. Gdy ją otworzyłam, moim oczom ukazały się tylko dwa słowa: “Pożalujesz tego.” Westchnęłam, bo od razu wiedziałam, od kogo jest ta groźba. Nie poczułam strachu, o nie. Było to raczej poczucie rezygnacji, zakłócenia spokoju i swego rodzaju znudzenia. Moja relacja z Kubą już od pierwszej klasy była burzliwa. Nigdy nie podobało mi się jego podejście do nauczycieli, rówieśników, ta cała selekcja na “lepszyc” i “gorszych” tylko ze względu na wygląd i podejście do szkoły, dlatego już od początku trzymałam go na dystans. Jednak Kuba, nie wiedząc czemu, obrał mnie sobie za swego rodzaju cel do naśmiewania się. Zgryźliwe komentarze na temat mojego wyglądu, posiadanej wiedzy i charakteru są na porządku dziennym. Już wielokrotnie podejmowałam ten temat z rodzicami i nauczycielami, którzy zawsze starali się mi coś doradzić i zareagować na zachowanie chłopaka, ale ta sytuacja ciągnie się już kolejny rok i nic nie wskazuje na polepszenie naszych stosunków. Na dodatek nie tylko ja jestem zmęczona jego ciągłym dogryzaniem mi i poniżaniem, ale już sami moi rodzice są bezsilni i żalują ręce. Mogłabym nawet powiedzieć, że coraz bardziej denerwuje ich ta cała sytuacja i coraz mniej ją rozumieją. Ostatnio nawet usłyszałam od taty, że może to nie jest wina klasy, i że może w ich zachowaniu nie ma nic złego, a tylko ja tak to przeżywam i się nakręcam. Zabolalo, to fakt, ale ten konflikt trwa już tyle czasu, że straciłam nadzieję, że mogłoby być inaczej. A to dziwne, bo do tej pory wierzyłam, że jedna

szczerą, dojrzała rozmowa może wszystko naprawić, ale widocznie nie jesteśmy na tyle dojrzały, albo raczej ktoś nie jest, ale... My możemy nie widzieć kogoś cierpiącego tak, jak on nas uczynił, ale jego największą karą jest to, że jest jaki jest.

~~~~~

~

– Nareszcie koniec! – krzyknęła uradowana Dominika, kiedy przekroczyłyśmy bramę szkolnego ogrodu.

– Zgadza się, te dwie matematyki na ostatnich godzinach to jakieś nieporozumienie. Mój mózg nie jest w stanie ich ogarnąć – gorzko westchnęłam.

– No dobra laski, nie myślcie już o szkole, macie do tego cały przyszły tydzień. Teraz cieszymy się weekendem! – przerwała moje narzekanie Iza.

– No właśnie, skoro już o weekendzie mowa, to robicie coś jutro? Bo może obejrzałybyśmy ten nowy serial, do którego zabieramy się już od miesiąca – zaproponowałam, mając nadzieję, że się zgodzą.

– Wiesz co Klaudia, wybacz, ale ja jutro na pewno nie mogę. Najpierw czeka mnie sprzątanie w swoim pokoju, bo nie robiłam tego od trzech tygodni, a potem jestem już umówiona z Wiką i Olą na zakupy – odparła Domi.

– A Ty Iza? – spojrzałam na dziewczynę z cichą nadzieją.

– Przepraszam, ja też niestety nie mogę. Obiecałam rodzicom, że pojadę z nimi do babci – powiedziała skruszona blondynka.

– W porządku, nic się nie stało, nie tym to innym razem – powiedziałam z lekko wymuszonym uśmiechem, ponieważ to już któryś z kolei tydzień, w którym moja propozycja spotkania zostaje odrzucona.

Pożegnałam się z dziewczynami i wróciłam do domu. Rodzice byli jeszcze w pracy, więc odgrzałam sobie obiad, który moja mama przygotowała wcześniej przed wyjściem do pracy i zrobiłam sobie kawę, bez której ostatnio nie jestem w stanie funkcjonować. Zjadłam, a następnie usiadłam do biurka i zrobiłam matematykę, żeby mieć ją już z głowy. Nie chciałam jej odkładać na później tak, jak w ostatnich tygodniach, bo to zazwyczaj kończyło się robieniem jej w niedzielny wieczór i moją irytacją na samą siebie. Zajęła mi trochę czasu, a kiedy już skończyłam, postanowiłam się położyć. Fakt, że dopiero co wypiliśmy kawę, w ogóle mi w tym nie przeszkadzał, bo mój organizm jest już tak zmęczony, że potrafię zasnąć wszędzie, czy to nad pracą domową, czy w szkole na lekcji, w samochodzie, w autobusie miejskim, szczerze, nie ma to znaczenia, bo i tak wiem, że w końcu przymkną mi się oczy. Położyłam się na łóżku i próbowałam zasnąć, ale moje myśli były zbyt głośne.

“Kochaj siebie” – mówią. Pewnie. Tak, jakby był to przycisk, który zapomniałam nacisnąć. Jakbym nie próbowała! Boże, próbowałam! Ktoś myśli, że ja chcę się czuć taka wyniszczona? Gdzie byli wszyscy, gdy unikałam zdjęć, ponieważ nie mogłam

znieść tego, jak wyglądam? Kiedy uśmiechałam się wśród ludzi, ale tak naprawdę to czułam się niewidzialna przez cały czas? Kochanie siebie, kiedy jest się nauczonym, że nie da się Ciebie pokochać, nie jest piękne, to wojna. To jak grzebanie swojej młodszej wersji, która błagała o to, żeby ktoś w końcu ją wybrał, która nigdy nie czuła przynależności, ale nadal tu jest, nadal walczy i się nie poddaje. To, że nadal tu jestem oznacza, że wszystko, co mogło mnie już dawno zniszczyć, przegrało...

Karolina Rosicka, klasa II E



## **Telefon zaufania dla Dzieci i Młodzieży**

Każdy człowiek ma swoje prawa. Dzieci są bardziej narażone na doznawanie krzywdy niż dorośli, dlatego chronią je szczególne prawa. Młode osoby mają także szczególne potrzeby, których realizację również gwarantuje prawo.

### **RÓŻNE PROBLEMY, RÓŻNE ROZWIĄZANIA.**

Telefon 116 111 działa przez 7 dni w tygodniu, w godzinach 12:00 - 2:00, można także zarejestrować się na stronie <https://116111.pl/> oraz napisać wiadomość e-mail.

### **ZASADY ABCD FUNKCJONOWANIA TELEFONU 116 111:**

- Anonimowo - dzwoniąc, nie musisz podawać swojego imienia, nazwiska ani adresu zamieszkania;
- Bezpłatnie - połączenie jest bezpłatne zarówno z telefonów komórkowych, jak i stacjonarnych;
- Chętnie - konsultanci 116 111 gotowi są rozmawiać o każdej ważnej sprawie. Jeśli będzie to potrzebne, mogą umówić się na kolejną rozmowę;
- Dyskretnie - wszystko, o czym powiesz lub napiszesz, zostanie między Tobą a konsultantami 116 111. Jeśli poprosisz o pomoc w rozwiązaniu Twoich problemów lub zgodzisz się na to, żeby Ci pomóc – konsultanci 116 111 zajmą się tym.

### **KIM SĄ KONSULTANCI TELEFONU 116 111?**

Grupa pedagogów i psychologów dyżurujących przy Telefonie Zaufania dla Dzieci i Młodzieży 116 111. Każdy ma doświadczenie w pracy z osobami w trudnych sytuacjach życiowych i potrzebującymi pomocy. Potrafią słuchać i rozumieją młodych ludzi.

Pomagają dzieciom i młodzieży rozmawiając o sprawach dla nich ważnych i trudnych. Nie dają gotowych rad i rozwiązań. Razem z rozmówcami zastanawiają się, co mogą zrobić, by przezwyciężyć kłopoty i problemy.

### **NA JAKI TEMAT MOŻNA POROZMAWIAĆ LUB NAPISAĆ?**

- skontaktuj się w chwili, gdy potrzebujesz wsparcia i rozmowy o tym, co jest dla Ciebie ważne lub sprawia Ci kłopot;



- możesz porozmawiać o przyjaźni, miłości, kontaktach z rodzicami, czy problemach w szkole;
- czujesz złość, smutek, zniechęcenie, żal – podziel się tym, co właśnie przeżywasz;
- dojrzewasz i masz związane z tym pytania;
- doświadczasz przemocy lub jesteś w niebezpiecznej sytuacji;
- jest jakiś inny problem, którym chcesz się podzielić.

Konsultanci 116 111 czekają na Twój telefon! Nie będą Cię oceniać ani pouczać. Wysłuchają Twojego problemu i razem z Tobą zastanowią się nad najlepszym jego rozwiązaniem! Więcej informacji: <https://www.gov.pl/web/kppsp-limanowa/telefon-zaufania-dla-dzieci-i-mlodziezy>, <https://116111.pl/>



## MÓJ DZIWNY SEN

### SOBOTA RANO

Serce łomotało mi jak szalone. Włosy miałam w nieładzie, a po szyi ściekał mi pot. Za oknem świtało, a ja dopiero obudziłam się ze snu. Czy to możliwe? Czy tak naprawdę stanie się z nami za milion lat? Na trzęsących się nogach wstałam z łóżka i na paluszkach przeszłam obok pokoju mojej siostry Klaudii, która jeszcze spała, i pokoju mamy, która chrapała jak niedźwiedź. Zapewne odsypiała nocny dyżur. Zamknęłam się w łazience i umyłam się. Za jakieś dwie godziny Klaudia wstanie i zacznie się dobijać do drzwi, błagając, żebym ją wpuściła, bo ona musi. Ochlapałam jeszcze twarz zimną wodą i wróciłam do pokoju. O powrocie do łóżka nie było mowy, więc się ubrałam i wyszłam. Przed domem zadzwoniłam do Lucyny.

- Lucyna, śpisz jeszcze?

W słuchawce rozległ się dźwięk świadczący o tym, że Lucyna nie śpi.

- Spotkajmy się za pół godziny. Muszę ci coś opowiedzieć.

Mamrotanie koleżanki uznałam za potwierdzenie, więc się rozłączyłam i ruszyłam przez miasto.

\*\*\*

Spotkałyśmy się pod wieżą zegarową z koziołkami (mieszkam w Poznaniu). Lucyna miała na sobie założoną na bakier koszulkę, spodnie tył na przód i dwie różne skarpetki. Musiała się chyba ubierać przez sen.

- Gadaj, o co chodzi? - mruknęła.

- Miałam dziwny sen. Śniło mi się, że mój pies Azor wyprowadza mnie na spacer.

- Co w tym dziwnego?

- Jestem na smyczy i chodzę na czterech nogach, a on na dwóch. A jeszcze dziwniejsze jest to, że ja nie mówię, tylko szczekam.

Lucynie opadła szczeka. Nie dziwiłam jej się. Przypomniały mi się obrazki z internetu, gdzie pokazywano zwierzęta wykonujące ludzkie obowiązki, a ludzie jedli z psich misek, siedzieli w klatkach w zoo i byli wyprowadzani na spacer.

- Ja miałam podobny sen. - powiedziała Lucyna. - Tyle że mój był inny.

- Jaki?

- Śniło mi się, że siedzę w klatce w zoo, a para małp rzuca do mnie banany.

Zdębiałam. Lucyna miała jeszcze bardziej pokręcony sen niż ja.

- Co to może oznaczać? - spytała Lucyna, która ani trochę nie rozumiała znaczenia snów.

- Że zwierzęta przejmą władzę nad ludzkim światem. - powiedziałam. Musiałam to przeczytać w senniku mamy albo usłyszeć gdzieś w telewizji.

- Łał. Prawie jak w Folwarku zwierzęcym. - stwierdziła Lucyna. - Moja babcia ma tę książkę. Tam zwierzęta zbuntowały się przeciw okrutnemu traktowaniu przez gospodarza i przejęły władzę nad całą farmą.

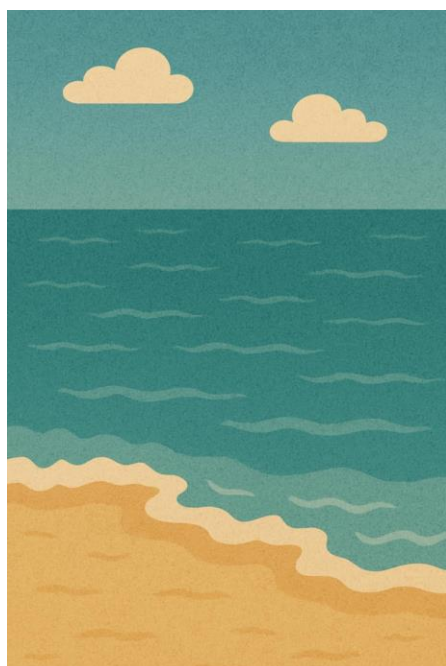
- I co, gospodarz żałował swoich złych uczynków? - spytałam zupełnie jak ksiądz Boguś, nasz katecheta.

- Nie, w ogóle nie wrócił. Zwierzęta go wygnały.

Powstrzymałam się od parsknięcia śmiechem. Gdyby ksiądz Boguś tu był, na pewno strofowałby nas za śmianie się ze zwierzęcej krzywdy, że gospodarz powinien ponieść karę za swoje złe uczynki, i że zwierzęta dobrze zrobiły, wyganiając niedobrego człowieka.

Ścisnęło mnie w żołądku, bo wyobraziłam sobie, jakby to było naprawdę. Owszem, Azor jest słodki i nigdy by czegoś takiego nie zrobił, no ale ludzie! Nie oszukujmy samych siebie, przecież to nie może się stać naprawdę! Już wyobraziłam sobie, jak Azor woła: „Kasia! Kasia! Chodź na spacer!”, a ja ze smyczą w zębach przybiegam do niego. To nie może być prawda!

Julia Skurska, klasa III G



### **Dlaczego Pidżama Porno brzmi tak dobrze?**

Zapewne większość fanów polskiej muzyki rockowej słyszało o zespole z Poznania. Pidżama niemal od 40 lat tworzy w prawie niezmienionym składzie, co warto docenić w dobie komercyjnego podejścia do tworzenia muzyki i częstych rotacji muzyków. Czy to kwestia nieprzerwanej przyjaźni wokalisty Grabaża (sic) i gitarzysty Kozaka – założycieli zespołu, stoi za tak dobrym brzmieniem większości piosenek?

To zagadnienie chciałbym rozbić na dwie części: tekstową oraz muzyczną. Zaczynając od akompaniamentu, założenia artystów podczas zakładania zespołu były proste: tworzyć muzykę będącą połączeniem surowego punk rocka z przyjemniejszym dla ucha pop punkiem. Pomysł udało się zrealizować, a ich utwory ewoluowały nawet do bardziej ambitnych podgatunków rocka. W wielu piosenkach, zwłaszcza tych wyrażających frustrację, jak na punkowy zespół przystało, członkowie stawiają na mocną, dobitnie brzmiącą perkusję. Chciałbym nazwać poszczególne instrumenty, ale moje rozeznanie muzyczne kończy się na wiedzy o chwyceniu e-moll na



gitarze, więc mogę jedynie powiedzieć, że w momentach kiedy Grabaż (wokalista) kończy wers wyrażający największe emocje, lub rozpoczyna powtórzenie, rozbrzmiewa powtarzający się huk talerza.

W utworach czuć, że twórcy eksperymentują i bawią się muzyką. W albumie „Styropian” znajdziemy fragmenty grane na instrumentach dętych, a utwór „Ezoteryczny Poznań” zawiera partie na akordeonie, co jest ciekawym uzupełnieniem do elektrycznych gitar i perkusji. Piosenka okazała się być jednym z największych hitów zespołu, jednak gdy wokalista zaprezentował zespołowi nową piosenkę, ówczesny basista zareagował słowami „Takiego syfu, to jeszcze, w życiu nie słyszałem”. Na całe szczęście lider nie poddał się, dzięki czemu dziś możemy słuchać historii o mieście, w którym dorastał. „Kotów kat ma oczy zielone”, „Pryszcze” czy „Tu trzeba krzyczeć” świetnie brzmią w wersjach akustycznych (choć oryginalnie są grane na gitarach eklektycznych), zaś utwory „Durna 6 / Mądra 11”, „Dłoń, która podpisała papier” oraz „Katarzyna ma katar” są przedstawicielami bardziej szorstkiego, punkowego brzmienia.

Utwory Pidżamy to przede wszystkim poetyckość, o czym świadczy chociażby fakt, że teksty Grabaża funkcjonują bez podkładu jako wiersze, wydane w tomiku poetyckim „Welwetowe swetry”. Wokalista bardzo często sięga po metafory, którymi najeżony jest album „Bułgarskie centrum”. Autor też rozmyślnie stosuje powtórzenia i wyliczenia, które, jak już wspomniałem, świetnie współgrają z perkusją. Poza wykorzystaniem środków urozmaicających tekst, muzyk umiejętnie posługuje się ironią. Nie powiem, uśmiech pojawił się na mojej twarzy, gdy jadąc do szkoły, włączyłem jeszcze nieznaną mi piosenkę „Ciemne jest jak tęcza”, a pierwsze słowa które usłyszałem to Kotlet schabowy.

W odbiorze muzyki ważną rolę odgrywają także poglądy lidera. Chociaż zespół na przestrzeni lat odszedł od szorstkiego brzmienia, to przekaz pozostał bez zmian. „Sprzedawca jutra” – krążek wydany po 15 latach przerwy, jest sprzeciwem wokalisty, a może też i pozostałych muzyków wobec sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Wcześniejsze albumy, również prezentują część światopoglądu twórcy. Autor wielokrotnie podkreślał swoje negatywne nastawienie do ustrojów totalitarnych czy to bezpośrednio, jak w utworze „Idą brunatni”, czy też w bardziej poetycki sposób, jak w piosence „Między czarnym i czerwonym”.

Jedna z piosenek – „Józef K.”, stanowi oczywiste odniesienie do „Procesu” Franza Kafki, a piosenka, podobnie jak powieść, zyskuje uniwersalny wydźwięk. Takich przykładów jest więcej. Chociażby na płycie „Marchef w butonierce” (sic), pierw-

szym co rzuca się w oczy jest nietypowy tytuł (o czym więcej w kolejnych artykułach). W tytułowym utworze, słyszymy o Krakowie jako o mieście bardów, mowa jest też o jakiejś kawiarni, co, patrząc na inspiracje wierszem "Pamięć – to cmentarz..." K. Przerwy-Tetmajera, w kolejnym utworze z płyty, może stanowić odniesienie do Jamy Michalika – miejsca spotkań młodopolskich twórców – tak zwanej cyganerii lub bohemy krakowskiej. Błagania skierowane do „Elki” w piosence „Bon ton na ostrzu noża” oraz wspomnienie postaci „Szeptaka” (sic) w jej tekście, są bezpośrednim nawiązaniem do piosenki „Szeptak” Elżbiety Jodłowskiej.

Prawie niezmienny skład zespołu na pewno przyczynił się do jego sukcesu – fani przyzwyczajeni są to tych samych artystów, a dzięki wieloletniej znajomości muzyków, proces komponowania utworów i pisania tekstów jest bardziej naturalny, co z kolei wpływa na późniejszy odbiór muzyki. Jednak uważam, że najważniejszą częścią dorobku zespołu są teksty. Powodem, dla którego wpadają do ucha, jest nagromadzenie wielu fonetycznych środków stylistycznych. Zaczynając od rymów – zazwyczaj niedokładnych, przechodząc przez aliteracje, kończąc nawet na onomatopejach. Równie ważna jest też treść. Dzięki odniesieniom do zwyczajnych ludzkich rozterek, większość ze słuchaczy może skłonić się do refleksji nad życiem i społeczeństwem lub zwyczajnie utożsamić z podmiotem, a aluzje literackie lub kulturowe sprawiają satysfakcję osobom, które je odkrywają.

Marek Encyklopedia



## Książki na każdą porę roku

### Czytelnicze lato

W nadchodzące wakacje każdy z nas wybierze inną formę wypoczynku. Mój artykuł kierowany jest głównie do „moli książkowych”, którzy w wolnym czasie marzą wyłącznie o poznawaniu nowych, niezwykłych krain, światów grozy czy miejsc zbrodni. Ze względu na niedalekie nadejście lata, prawdopodobnie obfitującego w upały, przedstawiam kilka propozycji, które mogą umilić Wam ten okres:

#### „To” Stephen King

Główni bohaterowie są nastolatkami w okresie dojrzewania, jednak mimo to będą musieli zmierzyć się z niedefiniowalnym złem. Ich zwykłe, małomiasteczkowe życie, codzienne problemy zejść na dalszy plan. Ukochane, rodzinne miasteczko Derry stanie się ich koszmarem i przekleństwem. W tym czasie zaczyna znikać dużo dzieci, pojawiają się morderstwa, które można rozwiązać przy pomocy logiki, jednak spowite są głęboką tajemnicą i drugim obliczem. W walce z tytułowym TO, nikt z dorosłych osób nie będzie w stanie okazać im wsparcia, gdyż tylko dziecięce oczy mogą dostrzec zło, które potrafi przybrać formę tańczącego klauna, wilkołaka, żywej mumii czy rodzica tyrana. Owe TO żywi się strachem, który potęguje jego siłę. Największym trudem będzie odrzucenie paraliżującego przerażenia i stawienie czoła słabościom. Koszmar nie zakończy się tak łatwo, ponieważ po dwudziestu siedmiu latach powrócą do Derry ze świadomością traumy, którą przeżyli. Czy uda im się pokonać odwieczne i niepowstrzymane zło?

King w swej powieści podejmuje nie tylko tematy trudnego dojrzewania nastolatków czy braku akceptacji ze strony rówieśników, ale także dogłębnie wnika w codzienne życie Amerykanów, przedstawia jego grzechy i słabości. Kreuje świat, który jest prześiknięty przemocą, dyskryminacją, utartymi rodzinnymi schematami, traumami, powinnościami, których często nie chcemy się podejmować, lecz nie ma od nich ucieczki. Powieść ta jest wykładnią grozy, którą w charakterystyczny dla siebie sposób może stworzyć wyłącznie król grozy. Ponadto King zawarł w niej cyniczny humor i różnorodność, która w rzeczywistości napędza nasze życie.

#### Cytaty z książki:

*„TO powróciło. Teraz jestem już tego pewny. Teraz już wiem. Będę czekał, ale w głębi serca jestem tego pewny. Nie wiem, czy zdołam to wytrzymać. Jako dziecko byłem do tego zdolny, ale z dziećmi jest zawsze inaczej.”*

*„Do lampki przy stoliku przywiązany był balon. Napęczniony helem płał się w promieniach porannego słońca wpadającego przez szybę jednego z wysokich okien.*

*Widniał na nim rysunek przedstawiający moją twarz – pozbawioną oczu, ze strugami krwi spływającymi z rozszarpanych oczodołów, krzyk wykrzywił usta na cienkiej i nabrzmiałej gumowej skórze balonika.”*

*„Na deskorolce nie można być ostrożnym”*

*„Jestem całym sercem z nimi wszystkimi i wydaje mi się, że nawet jeśli zapomnimy o sobie nawzajem, wspomnienia pozostaną na zawsze w naszych snach”*

*„Może, pomyślał, nie ma czegoś takiego jak dobrzy i źli przyjaciele. Może są po prostu tylko przyjaciele, ludzie, którzy będą przy tobie, kiedy ci coś dolega, i pomogą ci, byś nie czuł się zbyt samotny. Może to ludzie, dla których warto przeżywać strach, mieć nadzieję... i żyć. Być może są to ludzie, za których warto umrzeć, kiedy trzeba. Nie ma dobrych przyjaciół. Nie ma złych przyjaciół. Są jedynie ludzie, których pragniesz i z którymi chciałbyś być – ludzie, którzy mają swoje miejsca w twoim sercu.”*

*„Dzieckiem nie przestawało się być w jednej chwili przy wtórze huku, jak gdyby pękł balon. Dzieciństwo wyciekało z ciebie jak powietrze z dziurawej opony.”*

*„Niekiedy bardziej liczy się głos opowiadający jakąś historię niż sama opowieść.”*

*„Stworzyłem wszechświat, ale proszę, nie win mnie za to. Bolał mnie brzuch.”*

### **„Portret Doriana Graya” Oscar Wilde**

Autor przedstawia historię młodzieńca, który wyróżniał się niespotykaną urodą. Paraliżowała go myśl o starzeniu się i utracie piękna, które stawiał ponad wszystko. Do zahamowania naturalnego procesu przyczynił się Bazyli, malarz, który stworzył portret młodzieńca. W zamian za zaprzęgnięcie duszy, Dorian pozostał wiecznie młody. Jednak każde błogosławieństwo niesie za sobą brzemię. Za każdym razem, gdy główny bohater zranił inną osobę, na portrecie pojawiała się skaza. Gdy Dorian dostrzegł ten mechanizm, z premedytacją zaczął ranić bliskie mu osoby. Jaką cenę przyjdzie mu zapłacić za pragnienie wiecznej młodości i sprzeniewierzenie się przemijalności?

Jest to jedyna powieść irlandzkiego poety, który w swym dziele wytworzył niezwykle zmysłową i estetyczną wizję świata. Wnikliwa uczuciowość książki przyczynia się do refleksji na temat hedonizmu, jego złudności i zepsucia, jakie wprowadza do społeczeństwa.



*Cytaty z książki:*

*„Bo przecież tak krótko będzie trwać pańska młodość– tak krótko. Kwiaty polne zwiędną, ale zakwitną nowe.”*

*„Wyradzamy się w ohydne manekiny, w których pokutuje tylko pamięć, pamięć namiętności, przed którymi drżeliśmy w trwodze i pamięć pokus, którym nie mieliśmy odwagi ulec. Młodość! Młodość! Nie ma na świecie nic prócz młodości!”*

*„Jedynym sposobem pozbycia się pokusy jest uleganie jej.”*

*„Ludzie znają dziś cenę wszystkiego, nie znając wartości niczego.”*

*– A sztuka?*

*– Jest chorobą.*

*– Miłość?*

*– Żłudzeniem.*

*– Religia?*

*– Wytwornym surogatem wiary.*

*– Jesteś sceptykiem.*

*– Nie, sceptycyzm jest początkiem wiary.*

*– Czymże więc jesteś?*

*– Określać znaczy ograniczać.*

*„Każde dobre wrażenie, jakie się wywołuje w świecie stwarza nam nieprzyjaciela. Aby być lubianym przez ludzi trzeba być miernotą.”*

*„Jaka jest różnica pomiędzy kaprysem a dozgonną miłością? Ta, że kaprys trwa trochę dłużej.”*

*„– Pewność jest fatalna. Niepewność czaruje. Mgła nadaje rzeczom urok.*

*– Można w niej zatracić drogę.*

*– Wszystkie drogi wiodą do jednego punktu.*

*– A tym jest?*

*– Rozczarowanie.”*

### „Nowy wspañiały świat” Aldous Huxley

Huxley przedstawia świat, w którym nie ma indywidualizmu, a wszelkie dotychczasowe wartości jak m.in. monogamia, różnorodność czy nawet zakładanie rodzin są domeną wyłącznie marginesu społecznego. Książka jest wizją dalekiej przyszłości, w której społeczeństwo osiągnęło stan całkowitej szczęśliwości i uporządkowania. Wszelkiego rodzaju smutki czy problemy leczy się narkotykiem – somą. Ludzie powstają tam na skutek sztucznego zapłodnienia i warunkowania. Od samego początku zostają przydzieleni do konkretnej grupy społecznej, w której szczególnie uprzywilejowane są alfy plus. W dzieciach zabija się samodzielne myślenie, aby ludzie stali się wyłącznie częściami wymiennymi maszyny społecznej. Podobną myśl zawarł Witkacy w „Szewcach”, gdzie ostateczną katastrofą jest zabicie indywidualności w jednostce i zmechanizowanie społeczeństwa, w którym ludzie zaczynają przypominać roboty. W „Nowym wspañiałym świecie” społeczeństwo oddaje się wyłącznie przyziemnym rozrywkom, a zdobycze dotychczasowej kultury praktycznie wychodzą z użytku. Czy owa kreacja jest wyłącznie dalekim wyobrażeniem Huxleya, czy też spełniającą się rzeczywistością?

Aldous Huxley twierdził, że ludzie mogą zostać oszukani przy pomocy przede wszystkim hedonizmu i przyjemności, którym podświadomie ulegamy. Książka została wydana w 1932 r. i krytykuje ówczesne tendencje społeczne oraz systemy totalitarne, które ograniczają społeczeństwo. Geniusz Huxleya widać właśnie w dalekiej metaforze, akcja powieści rozgrywa się w 2541 r., jednak wizja zacierania się indywidualności nabiera uniwersalnego i ponadczasowego znaczenia. Ciekawostką jest, że Huxley uczył Orwella języka francuskiego w Eton College. Orwell, po napisaniu książki „Rok 1984” wysłał Huxleyowi jeden egzemplarz.

#### *Cytaty z książki:*

*„Nie konsumuje się wiele, gdy się siedzi i czyta książki.”*

*„Ja tam wolę być nieszczęśliwy, niż pozostawać w stanie tej fałszywej, kłamliwej szczęśliwości, w jakiej się tu żyje.”*

*„- A ja lubię kłopoty.*

*- My nie - odrzekł zarządca. - Wolimy, żeby wszystko szło nam wygodnie.*

*- Ja nie chcę wygody. Ja chcę boga, poezji, prawdziwego niebezpieczeństwa, wolności cnoty. Chcę grzechu.*

*- Inaczej mówiąc - stwierdził Mustafa Mond - domaga się pan prawa do bycia nieszczęśliwym.”*

*„Szczęśliwi ludzie to tacy, którzy nie są świadomi lepszych i większych możliwości, żyją we własnych światach odpowiednio skrojonych do ich predyspozycji.”*

*„Nigdy nie odkładaj do jutra przyjemności, którą możesz mieć dzisiaj.”*

*„Sześćdziesiąt dwa tysiące czterysta powtórzeń przeradza się w jedną prawdę.”*

Życzę udanych wakacji!



Patrycja Madejska, klasa III E

## WAKACJE W POLSCE, CZYLI 5 WSPANIAŁYCH MIEJSC, KTÓRE WARTO ZOBACZYĆ

Polska to kraj pełen niezwyklej różnorodności, gdzie każdy podróżnik znajdzie coś dla siebie. Każdy region opowiada swoją własną historię, a bogactwo krajobrazów sprawia, że odkrywanie naszego kraju to podróż, która nigdy się nie kończy

### 1. Pieniny



Choć nie są to wysokie i rozległe góry, oferują mnóstwo pomysłów na aktywne spędzanie czasu. Miłośnicy górskich wypraw będą zachwyceni zapierającymi dech w piersiach widokami ze słynnej Sokolicy czy Trzech Koron. Zwolennicy relaksu również znajdą coś dla siebie, chociażby spływ Dunajcem albo rowerowa przejażdżka wzdłuż rzeki w stronę słowackiego Czerwonego Klasztoru.

## 2. Park Gródek w Jaworznie, czyli Polskie Malediwy

Dawny kamieniołom dolomitu przekształcony w park z zalesionymi terenami, miejscami na piknik i drewnianymi kładkami nad jeziorem, znajdującymi się 20 cm poniżej tafli wody to ogromna frajda, nawet dla dorosłych.



## 3. Kanał Elbląski



Pływanie statkiem po trawie? Takie rzeczy tylko w województwie warmińsko-mazurskim, na Kanale Elbląskim!

Kanał łączy Ostródę z Elblągiem, a jego długość wraz z rozgałęzieniami wynosi ponad 150 km. Do jego budowy wykorzystano jeziora leżące na różnych wysokościach między Zalewem Wiślanym a Ostródą.

## 4. Słowiński Park Narodowy

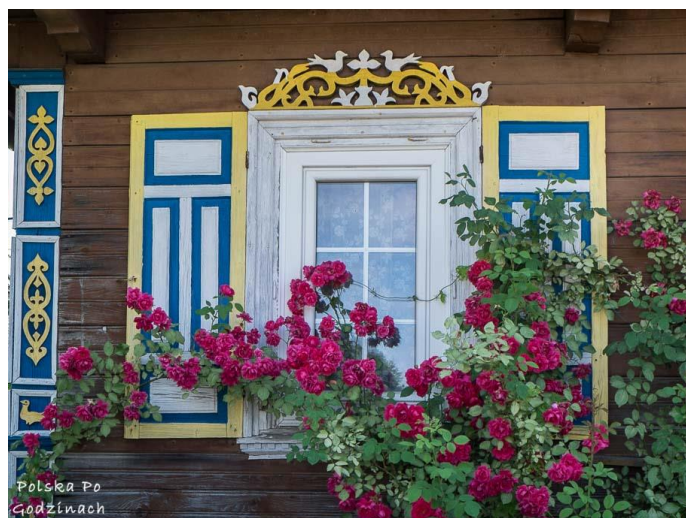


Ruchome wydmy Słowińskiego Parku Narodowego to jeden z najbardziej niezwykłych polskich krajobrazów i jedno z najciekawszych miejsc w Polsce.



## 5. Kraina Otwartych Okiennic

Kraina Otwartych Okiennic to zespół kilku wsi na Podlasiu, które mogą pochwalić się niezwykle oryginalną drewnianą architekturą. Drewniane, kolorowe domki z charakterystyczną snycerką oraz cerkwie, malowane w żywe kolory są znakiem rozpoznawczym regionu.



Emilia Niewiadomska, klasa IC

## Przepisy

### Krucze ciasto z kremem rabarbarowym

**Czas przygotowania : 40 min**

**Składniki:**

**Na kruche ciasto:**

100 g masła  
200 g mąki pszennej  
30 g mąki kukurydzianej  
50 g cukru  
szczypta soli

**Na krem rabarbarowy:**

3 łydgi rabarbaru  
2 łyżki cukru pudru  
5 żółtek jajka  
180 g cukru  
60 g masła  
do dekoracji (Opcjonalnie):  
maliny  
płatki migdałowe

**Przygotowanie:**

Składniki na ciasto wsypujemy do jednej miski i zagniatamy razem.

Uzyskanym ciastem wykładamy formę i pieczemy w 170°C przez ok. 20 minut

W czasie, gdy ciasto się piecze, rabarbar kroimy na małe kawałki, zasypujemy je cukrem pudrem i podgrzewamy w rondelku na małym ogniu pod przykryciem, aż się rozpadną na puree.

Żółtka mieszamy z cukrem w rondelku o grubym dnie i podgrzewamy na średnim ogniu, cały czas mieszając. Kiedy zaczną gęstnieć i bulgotać, dodajemy rabarbarowe puree, a na końcu masło. Schładzamy.

Zimny krem rozsmarowujemy na cieście i kroimy je na kawałki.

Dekorujemy migdałami, płatkami migdałowymi.

**Smacznego!**



## Brownie karmelowe z malinami

**Czas przygotowania: 60 min**

**Składniki na 20 porcji:**

100 g łuskanych orzechów laskowych  
(opcjonalnie)

150 g cukierków karmelowych

150 g mąki pełnoziarnistej

1,5 łyżeczki proszku do pieczenia

szczypta soli

50 g gorzkiego kakao

4 jajka

60 g masła

50 g cukru

100 g malina (do podania)



**Przygotowanie :**

Na wolnym ogniu roztopiaj masło i odstaw do ostudzenia. Orzechy wsyp do miski i zmiel blenderem na drobno. Cukierki karmelowe rozdrobnij i dodaj do orzechów. W misce umieść jajka, cukier, kakao oraz ostudzone masło i wymieszaj dokładnie do połączenia się składników. Następnie dodaj mąkę z proszkiem do pieczenia i solą oraz zmielone orzechy i cukierki, wymieszaj wszystko razem do uzyskania jednolitej masy. Foremkę na ciasto wyłóż papierem do pieczenia i przełóż do niej masę. Włóż do piekarnika i piecz w 190°C przez 50 minut. Upieczone brownie wyciągnij z piekarnika i odstaw do wystygnięcia. Po ostygnięciu, pokrój na kawałki, wyłóż na talerze i udekoruj malinami

**Smacznego!**

Kerrinia Kawa, klasa II E

**Redakcja „Spójni”:**

**Redaktor Naczelna:** Karolina Rosicka

**Zastępca Redaktor Naczelnej:** Maja Statuch

**Okładka:** Liudmyla Matsyk (absolwentka Collegium Gostomianum)

**Członkowie Redakcji:** Kerrinia Kawa, Emilia Niewiadomska, Marek Encyklopedia, Patrycja Madejska, Julia Skurska, Bartosz Piwowski, Konrad Skóra

**Grafika:** Maja Statuch, Karina Mroczek, Matylda Kunys

**Skład tekstu:** Zbigniew Drobek

**Opieka:** Agnieszka Kunys-Łukawska, Bożena Myl-Ciszkiewicz





